Nro 355.

KURJER POLSKI

WARSZAWA
Środa dnia 8 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Wszystko dla wszystkich.

Gdy krytyczne dzisiejsze położenie nasze wymaga jak największéj we wszystkiém energji i pośpiechu, gdy wszystko co tylko działania tamować może, fatalném rzeczy powszechnéj staćby się mogło; nie z ambicji, i chciwości władzy, bo te dalekie odemnie, ale z względu na okoliczności; idąc nadto przykładem Rzymian, którzy w niebezpieczeństwie ojczyzny dyktatorowi jednemu powierzali najwyższą władzę; ja dziś wam Polacy, wam mężne rycerstwo Polskie, oświadczam, iż na dni krótkie, to jest do zebrania się izb sejmowych; biorę na siebie urząd dyktatora; za otworzeniem zaś sejmu, urząd ten w ręce onego złożę. Wierzcie mi rodacy, iż władzy téj jedynie na dobro wasze użyję. NIECH ŻYJE OJCZYZNA!

Warszawa dnia 5 grudnia 1830 roku.

Dyktator *Chłopicki.*

Jenerał Chłopicki mianował sam siebie *Dyktatorem*! Jako naczelny wódz wojska polskiego, zgromadził onegdaj całą załogę na plac marsowy. Między 3 i 4tą po południu, otoczony licznym orszakiem officerów rozmaitego stopnia, przybył tam konno ubrany w mundur jeneralski. Przyjmowały go okrzyki ludu i wojska, z odgłosem muzyk pułkowych, które grały melodje narodowe. Warszawska gwardja narodowa miała także swoję muzykę. Objechawszy szyki, przemówił najprzód do szkoły podchorążych, wspomniał o ich bohatérskiém poświęceniu się i przyrzekł im odznaczenie zaszczytne za dokonanie dzieła, któremu odżycie nasze winni jesteśmy. Ludowi i wojsku podziękował za tyle odwagi i miłości swobód, wystawił potrzebę dzielnego rządu, ogłosił się Dyktatorem i zapytał: czy lud i wojsko na to zezwala? Powszechny okrzyk: Niech żyje Dyktator! rozległ się po obszernym placu, a Chłopicki, zapewniwszy, iż władzy swojéj nie nadużyje i złoży ją Sejmowi, odkrył głowę i z uszanowaniem religijném zawołał: *Niech żyje Ojczyzna*! Tysiące powtórzyły ten okrzyk, a gdy wojsko obok Dyktatora przeciągało, rozlegały się okrzyki: *Niech żyje*! Dzień pamiętny w dziejach naszéj rewolucji! Była to powtórna rewolucja albo raczéj dokonanie rozpoczętéj. Uważamy ten wypadek za nader pomyślny. Bóstwo opiekujące się narodem polskim, natchnęło Chłopickiego. W istocie potrzeba nam było Dyktatora. Były najoczywistsze, najsprawiedliwsze powody do rewolucji, zapał ożywiał mieszkańców; wojsko, najlepszym tchnące duchem gotowe było do największych poświęceń; położenie Europy czyniło najpiękniejsze nadzieje — brakowało tylko rządu sprężystego. Teraz go mamy. Daleka niech będzie od nas myśl chwalenia rządu w jednéj osobie skoncentrowanego; przeklęte niech będzie imie tego, któryby nią kiedy ogarnąć chciał siły narodu, któryby w czasach pokoju chciał być Dyktatorem; ale w dzisiejszych okolicznościach, kiedy idzie o nasz byt, lub zagładę; kiedy środkami genijalnie pojętemi, energicznie wykonywanemi, może wszystko ważyć przyjdzie; kiedy charakter

nasz niesfety! nie ma tyle dzielności, iżby z samego siebie wytrwale wyprowadzać mógł wielką wolę, zdolną oprzeć się pociskom niechybnym wielkiéj potęgi i przebyć zwycięzko krytyczne położenie — w takich mówię okolicznościach Dyktatorstwo w ręku sławnego, ojczyznę i honor kochającego wojownika, powinno nas cieszyć i dodawać nam siły. Reprezentanci narodu, przedłużą Ci niewątpliwie władzę którąś sobie sam nadał i nie wypuszczaj jéj z rąk, dopóki jeszcze co dobrego dla narodu będziesz mógł uczynić. Tyle dałeś dowodów prawdziwie rycerskiego zamiłowania honoru, tak dobrze znasz interes własnéj sławy, iż nie obawiamy się, ażebyś nie został naszym tyranem, a ufamy w Bogu, siłach narodu i tobie, że będziesz naszym Washingtonem. Chłopicki! Może jeszcze większe czeka Cię powołanie! Spojrzyj na swoich spółplemienników, pomyśl, żeś Słowianin! Ale kiedy w téj kraju potrzebie z niewolniczym umysłem przed tobą się nachylamy; pozwól sobie Dyktatorze powiedzieć z otwartością republikancką, że władza Twoja ściśle pojmować powinna dzisiejszą Europy dążność. Scieśniaj, krępuj wolę narodu, ile razy będzie Ci na zawadzie w dopinaniu celów, Tobie i Nam spólnych; ale szanuj, obudzaj, rozwijaj ją w każdym innym razie, ażeby siły Twoje miały najpewniejszy punkt oparcia. Miej przed oczyma przykład smutny Twego mistrza w sztuce, którą tak dobrze władać umiesz, wiész dla czego olbrzym ten upadł: bo nie był wojownikiem obywatelem. Bądź więc Dyktatorem obywatelem i nie składaj berła dopóty, dopóki cię nie nazwiem oswobodzicielem téj tu strefy Europy. Ale wtenczas przypomnij sobie Washingtona!

Rząd tymczasowy królestwa Polskiego.

Żołnierze i Officerowie!

Wybiła już godzina, w któréj męztwa waszego ojczyzna zaczyna potrzebować. Sławę imienia Polskiego, wielu z pomiędzy was, po różnych rozkrzewiało krainach. Ci którym dotąd wiek ich, nie we wspomnienia ale w nadzieję tylko bogatymi być dozwolił, piękne zaiste mają pole ziszczenia tych nadziei.

Na was rycerze, Polska z ufnością się ogląda. Rząd tymczasowy tłumaczem życzeń jéj, będący, w przekonaniu, że jedność i porządek, mogą tylko losy nasze ustalić, nie może was dosyć do subordynacji, duszą wszelkich poruszeń wojskowych będącéj, zachęcać; niech posłuszeństwo od najniższego do najwyższego, a wszystkich naczelnemu wodzowi, jak najściśléj zachowaném będzie. Bez tego bowiem, żadnéj pomyślności ale nierządu, i tuż za nim postępującego zniszczenia spodziéwać się tylko możemy.

Złóżcie wraz z nami na ołtarzu ojczyzny wszystkie usiłowania wasze. Niech wszelkie nieporozumienia i osobiste widoki, jeżeliby uczucia te mogły was jeszcze zajmować, ustąpią przed dążeniem do ogólnego dobra.

Sława wojenna dowódzcy waszego, szlachetne jego zapomnienie o wszystkiém, co się do czego innego jak do dobra ojczyzny ściąga: wreszcie, stwierdzone dziejami piękne przykłady tylu cnót, żołnierzowi Polskiemu wrodzonych, niechaj wam będą i teraz przewodnią.

Niech żyje wojsko Polskie! Niech żyje Polska! W Warszawie d. 4 grudnia 1830 r. Prezydujący senator wojewoda, (podpisano) X. Adam *Czartoryski*, *Kochanowski*, hr. *Pac*.

Onegdajsze widowisko na Teatrze Narodowym było niemniéj świetne jak piérwsze. Cały teatr był natłoczony, publiczność okrywała oklaskami wszystkie piękniejsze miejsca w téj ulubionéj sztuce narodowéj, któréj tak dawno nie widziała. Największy entuzjazm obudzili Krakowiacy z kosami, tudzież śpiéwki przy końcu sztuki, które musiano kilkakrotnie powtarzać. Po ukończeniu widowiska dyrektor i reżyserowie teatru, ubrani po polsku, ukazali się na scenie z chorągwiami narodowemi, wyrażającemi herb Polski, Litwy i Rusi. Zebrani przy tych chorągwiach wszyscy artyści i artystki odśpiéwali stósowne hymny. Za każdą

wz... nka imienia Chłopickiego cała sala brzmiała najradośniejszemi okrzykami. Publiczność wywołała potém wszystkich artystów; zmięszała się z nimi na scenie; officerowie, podchorążowie, akademicy i obywatele rozpoczęli tańce narodowe z artystkami, do których przyłączyło się wiele dam z różnych miejsc sali, obecnych na widowisku. Na parterze utworzono drugie koło i tańczono. Radość jaśniała wszędzie. Wszyscy zdali się oddychać jednem tchnieniem braterstwa. Kto widział ten wieczór, nigdy go nie zapomni. Sala która jeszcze przed tygodniem rozlegała rozkazy szpiega Szymanowskiego i dumne głosy rossyjskich sybarytów, zamieniła się w świątynię radości, wesołości i narodowego entuzjazmu. Żadne pióro nie zdoła opisać téj serdeczności, jaka wszystkich zebranych ożywiła. Ale tylko wolny naród takim być może. Zniknęły wtenczas wszelkie uprzedzenia, różnice i t. d. Niech żyje wolność! Niech żyje ojczyzna!

Pogłoska obwiniająca Danielskiego o szpiegostwo, podobno nie jest udowodniona, i ztąd jak się zdaje poszła, iż miał polecenie otwierać listy.

Donieśliśmy, iż w piątek oświecono miasto, niektóre domy oświecone były w sobotę i niedzielę, w poniedziałek zaś, jako w oktawę chwalebnéj rewolucji naszéj, na nowo rzęsisto oświecono miasto.

Oprócz towarzystwa patrjotycznego zawiązało się także Towarzystwo obywatelskie, mające podobnie jak tamto nieść pomoc rządowi, posiedzenia odbywa w sali konserwatorjum. Słychać że na czele tego towarzystwa są: Gustaw hr. Małachowski i margrabia Alexander Wielopolski.

W nowém piśmie perjodycznem: *Polak sumienny*, wydawca tego pisma, znany jako obrońca monopoljum dochodów konsumcyjnych, za co uzyskał urząd w kommissji rządowéj skarbu: wyrzuca M. Mochnackiemu, iż był w cenzurze przez krótki czas i którą z własnego natchnienia porzucił.

Korrespondent Warszawski napisał uwagi z powodu obnoszonéj czapki Kościuszki. Ostrzegamy Korrespondenta, aby nie był troskliwym. Obnoszący tę czapkę nie mają zasad piérwszéj rewolucji fran., przynieśli czapkę do kościoła dla pobłogosławienia jéj, przezto i sprawie narodowéj za którą oręż podnieśli. To dostatecznie okazuje, jak spokojne, jak chrześcijańskie zasady. Wolność ojczyzny i nic więcéj.

Obywatele przybywający z okolic, któremi wraca wojsko Cesarzewicza, malują odwrót ten podobnym do odwrotu Francuzów z Rossji, mianowicie nad Berezyną. Zbiegostwo, niesubordynacja, chęć rabunków znamionują pochód Rossjan. Niektórzy jenerałowie jadą w płaszczach żołnierskich. Wielu officerów ma być tylko w szlafrokach i pantoflach. Znaczna liczba kirysjerów ma głowy owinięte chustkami. Na każdém stanowisku zdychają konie i podobno wojsko to całe pieszo wejdzie do cesarstwa.

Dyrekcja jeneralna poczt, chcąc ilemożności ułatwić pośpiech w kommunikacji z miastami wojewódzkiemi wydała nowe w téj mierze urządzenia. Nowa tabella odchodu i przychodu tych poczt wywieszona jest w głównym urzędzie pocztowym.

Kommissarz obwodu Warszawskiego zawiadomia, iż kassa obwodu uskutecznia jak zwykle pobór wszelkich należności skarbowych codziennie od 8 rano do 4 po południu.

Stolica używa najgłębszéj spokojności, tylko radosne okrzyki rozlegają się po wszystkich ulicach. Nigdy bezpieczeństwo nie było większe jak teraz, pomimo że nie ma ani zgrai szpiegów, ani szeregów policjantów.

(A. n.) Od początku rewolucji mamy już trzeci rząd. Dawna Rada administracyjna, która chciała naprzód wstrzymać za pomocą przybranych a opinję za sobą mających członków bieg rewolucji, upadła mimo wszelkich politycznych natężeń. Naprózno zmniejszała się i powiększała, to oddalając od siebie znienawidzonych członków dawnéj administracji, to przyjmując osoby już z Senatu i Izby poselskiéj, już z towarzystwa patrjotycznego. Dzień trzeci Grudnia, tyle pamiętny w rewolucji naszéj, położył koniec téj radzie. Rząd tymczasowy, utworzony z jéj

szczątków, wszedł w ducha rewolucji, zaczął działać energiczniéj, zwołał sejm, wezwał naród do broni, słowem nadał rewolucji wielki popęd. Rząd ten zasługiwał na zaufanie. Atoli były w nim jeszcze żywioły, które z rozmaitych stron nadwerężały za nim opinję publiczną. Nie zarzucano mu opieszałości, ale że niezupełnie jeszcze przejmował ducha rewolucji. Z mnóstwa nienawidzonych urzędników dał tylko dymissję Haukiewiczowi i Starnalskiemu. Uważano, iż rząd tymczasowy nie popiéra w tém rewolucji, iż nie uważa jéj jak powinien za śmierć niszczącą cały dawny porządek rządu. Nadto, trudno było rządowi tymczasowemu przy nawale prac uniknąć pewnego zamięszania i krzyżowania się. Wszystko to przypisywano jednéj okoliczności. W czasach rewolucji najmniejszy przedmiot, przypominający obalone nadużycie, zdolnym jest rozżarzyć wielkie podejrzenie. I tak, widok xcia Lubeckiego w Rządzie tymczasowym niecił pewną ku temu rządowi nieufność. Każdy krok mylny, opóźniony lub niedostateczny rządu, przyznawano Xięciu. Tymczasem możemy zaręczyć, że Xże Lubecki, wszedłszy do Rządu tymczasowego, był najgorliwszym jego członkiem. Oświadczył wyraźnie, iż należy popiérać rewolucję, iż wszelkie opóźnienie byłoby cofaniem się, iż mamy prawo upominać się o przyłączenie Litwy i innych guberni, iż nakoniec w razie odmówienia, wojska nasze powinny przekroczyć granice. Tak więc sam Xże Lubecki wchodzi najlepiéj w ducha naszéj rewolucji. Talenta jego i wpływ u dworu zapewniają jéj ze strony jego wielką pomoc. Oprócz powyższego oświadczenia dał jeszcze Xiąże Lubecki inny dowód swego obywatelstwa. Dowiedziawszy się, iż należenie jego do rządu tymczasowego wzbudza nieufność w narodzie, wystąpił dobrowolnie z rządu zostając tylko przy sterze wydziału skarbowego. Te postępki Xięcia Lubeckiego, zaszłe jeszcze przed wyznaczeniem go na poselstwo do Petersburga (jeżeli Dyktator je potwierdzi) winny rozbroić niechęć tych, którzy z powodu przeznaczenia do téj missji Xięcia czują jakąś obawę. Nie wątpimy, że Xiąże, skoro raz tak wyraźnie oświadczył się za rewolucją, będzie ją popierał wszelkiemi siłami. Zresztą nie ma on już czego spodziewać się dla siebie u dworu Petersburgskiego i zbyt jest wplątanym w rewolucją, aby nie miał pracować nad jéj ocaleniem. Za przykładem Xięcia Lubeckiego poszedł kasztelan Kochanowski. Złożył urząd piastowany w rządzie tymczasowym. Nie było przeciw temu zacnemu mężowi takiéj opinji jak przeciw Xięciu Lubeckiemu. Znane są wszystkim patryotyzm, prawość i szczere chęci kaszt. Kochanowskiego, ale wiek stary i przywiązane do niego wady, czyniły go raczéj szkodliwym niż użytecznym w rządzie. Występując z niego dał najlepszy dowód sprzyjania sprawie, za którą podnieśliśmy nasz oręż. Ale to samo występowanie członków mieszało komplet rządu, utrudzało jego organizację a zatém i działania. Zaradzono temu najlepiéj ogłoszeniem Dyktatury. Natychmiast ukazał się większy porządek we wszystkiem. Wróciła subordynacja zupełna do wojska. Urządzenie uzbrojenia postępuje szybko. Wydano natychmiast rozkazy do marszu. Wszyscy kochający ojczyznę, jednomyślnie pochwalili krok Jen. Chłopickiego. Wszyscy Polacy jednomyślnie uznają, że tylko Dyktator może najlepiéj utrzymać porządek i za jego pomocą kierować całém uzbrojeniem. Wszyscy przeto z głębi serca wołają: Niech żyje Dyktator Chłopicki! J. L. Żukowski.

Dziennik dla dzieci wychodzi ciągle i wychodzić będzie w roku następnym. W ostatnich numerach znajdują się artykuły stosowne do teraźniejszych okoliczności. Prenumerata na to pismo ciągle się przyjmuje: pojedyncze numera przedawać się nie będą.

Ktokolwiek nabedzie Listów zastawnych pod Nrami 156,901 — 2 — 3 Lit. A., przypisze sobie własną winę, gdyż takowe zabrane zostały właścicielowi i wszędzie zastrzeżenia porobione są.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616